



PATRON



TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. BENEDYKTA, CYRYLA I METODEGO – KAZANÓW

NUMER 126, 06.02.2022, 5 Niedziela zwykła

LITURGIA (Iz 6, 1-2a. 3-8); (Ps 138 (137), 1b-2a. 2b-3. 4-5. 7e-8); (1 Kor 15, 1-11); Aklamacja (Mt 4, 19); (Łk 5, 1-11);

KOMENTARZ

„Wypłyn na głębię” – słowa z dzisiejszej Ewangelii, które zna chyba każdy. Nawet ten, kto po Pismo Święte sięga rzadko, lub w ogóle. Słowa skierowane do Piotra przetrwały wieki i również my możemy uczynić je głównym przesłaniem naszego życia. Czy warto? Patrząc na

historię życia Piotra odpowiedź może być tylko twierdząca – wszak to na nim Jezus zbudował swój Kościół. Każdy z nas został powołany, jak Piotr do wypłynięcia na głębię. Nie jest to jednak ścieżka krótka, prosta, niewymagająca. Wczytując się w dzisiejszy fragment Ewangelii, widzimy, jakiego działania oczekiwał od Piotra Jezus, zanim



powiedział z całą mocą: „odtąd ludzi będziesz łowił”. Początkowo Szymon całkowicie zawierza swoim zdolnościom i umiejętnościom. Jest przekonany, że one wystarczą, aby osiągnąć zamierzony cel. Zwróćmy uwagę, że mowa jest o codziennej pracy Szymona. O czymś, co nie było dla niego niczym nadzwyczajnym, co nie potrzebowało jakiegoś ponadprzeciętnego wysiłku, a co mimo to nie zakończyło się powodzeniem. Wtedy Jezus wyciągnął do ucznia pomocną dłoń i dokonał cudu – połów przekroczył wszelkie oczekiwania Piotra i jego towarzyszy. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby wcześniej Piotr szczerze i całkowicie nie zawierzył Jezusowi. „Lecz na Twoje słowo zarzucę sieć” – te słowa wydają się kluczowe. Piotr przekonał się,

jak wielkie rzeczy może uczynić w jego życiu Jezus. I w świetle tego wydarzenia spojrzął w prawdzie na siebie, jako na grzesznika, nie zasługującego na towarzystwo Pana. Jezus docenił wiarę Piotra, a jego obawy rozwiązał trzema słowami: „Nie bój się”. Nie jest łatwym pójście za Chrystusem tak, jak to zrobili jego uczniowie na czele z Szymonem Piotrem. Nie jest prosto „wypłynąć na głębię”. Trzeba dostrzec swoje ograniczone możliwości; nabrać przekonania, że Jezus jest w naszym życiu niezbędny; potrafić zobaczyć Jego działanie w naszej codzienności; umieć spojrzeć na siebie, jako na grzesznika. A przede wszystkim pamiętać o słowach Pana: „nie bój się”.

ks. Łukasz Heliniak

Drodzy Czytelnicy!

Jedną z porażek współczesnej cywilizacji jest to, że ogrom ludzi wierzy w moc zasługiwania. Starają się być idealni, aby zasłużyć na zauważenie, dobre słowo, pochwałę czy inny gest przynoszący pozytywne skutki. Sytuacja ta dotyczy szczególnie młodych ludzi, którzy nie wierzą, że fakt bycia dzieckiem Bożym z samej swojej definicji przysparza im niesamowitą i niezwykłą radość. A przecież każdy z nas dostaje mnóstwo dobra, na które nie musi zasługiwać, ale może je po prostu przyjąć i rozmnażać. Jednym z nich jest łaska Boża.



Łaska - czyli tak właściwie dar od Boga – jest pewnego rodzaju dowodem na to, że jesteśmy przez Niego umiłowani. Dlaczego? Ponieważ Bogu zależy na tym, abyśmy każdego dnia wzrastali w naszych przymiotach, w naszych talentach i relacjach. Ona pomaga nam przybliżyć się do Boga i otwierać się na dary, które dla nas przygotował. Łaska Boża przynosi nam siłę i zdolności, uświęca, usprawiedliwia, wspomaga i rozgrzesza. Usłyszałam kiedyś takie zdanie, że łaska Boża, to tak naprawdę obecność samego Boga w naszym życiu. Jego przebywanie w nas, kiedy nad czymś pracujemy, gdy budujemy relacje, gdy wykonujemy jakąkolwiek czynność. On po prostu chce być w nas. Oczywiście, aby tak się mogło dziać nie musimy na nic po ludzku zasługiwać. Jest to dar wewnętrzny i nadprzyrodzony, który Bóg daje człowiekowi ze względu na zasługi Jezusa, aby nas

zbawić. Musimy natomiast pozwolić Bogu działać, poprzez trwanie w łasce uświęcającej i wewnętrzną zgodę. Zauważenie tej obecności w swoim życiu, przyjęcie jej oraz pomnażanie powoduje, że jesteśmy poniekąd współpracownikami świętych w misji czynienia Kościoła świętego, który został z miłości zapoczątkowany przez Jezusa.

Łaska uzdalnia nas do działania i głoszenia tejsze łaski i Bożej miłości. Zachęca nas, byśmy każdego dnia "zostawili wszystko i poszli za Nim" (Łk 5,11), a swoją postawą byśmy świadczyli o wierze. Bo chociaż na swojej drodze spotkamy wiele trudności, to przecież Bóg powiedział, „Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity" (J 15, 5).

Redaktor Naczelny Aleksandra Bułatek

CZY MOŻNA PRZYJĄĆ KOMUNIE W STANIE GRZECHU CIĘŻKIEGO?



Czy można przyjąć komunię w stanie grzechu ciężkiego? Przed przystąpieniem do tego pytania najpierw wyjaśnijmy sobie co to jest grzech ciężki. Zatem grzech ciężki jest to świadome i zupełnie dobrowolne wykroczenie w sprawach dotyczących

poważnej materii. Poważna materia to nic innego jak wykroczenie przeciwko Panu Bogu, poprzez łamanie Jego przykazań. Jak już wyjaśniliśmy sobie czym jest grzech ciężki to wróćmy do postawionego wyżej pytania. Czy można przyjąć komunię w stanie grzechu ciężkiego? Odpowiedź brzmi: **nie**. Ponieważ grzech ciężki zrywa naszą relację z Bogiem i tym samym uniemożliwia przyjęcie Komunii. Żeby odnowić więź z Bogiem jest potrzebny sakrament pokuty. Przystąpienie do Komunii z grzechem ciężkim na sumieniu jest świętokradztwem, czyli kolejnym ciężkim grzechem i tak to, co ma być lekarstwem, staje się dla nas oskarżeniem – zgodnie ze słowami apostoła Pawła, który ostrzegał Koryntian, że „kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej, (...) Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało Pańskie, wyrok sobie spożywa i pije”.

Mateusz Sajewicz

PRZYKAZANIE – PAMIĘTAJ ABYŚ DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIECIŁ – DO CZEGO ZOBOWIĄZUJE?

Wielu osobom wydaje się, że wystarczy pójść w niedzielę do kościoła i wszystko zrobione. Tylko czy to wystarczy? Zaczynając od początku. Jezus zmartwychwstał w pierwszym dniu tygodnia, jakim jest niedziela. Dlatego każda Msza Święta jest uobecnieniem Męki i Zmartwychwstania Jezusa. Bogu zależy, abyśmy rozpamiętywali,

ale i przeżywali Misterium Paschalne w każdą niedzielę. Biorąc pod uwagę najważniejszy punkt niedzieli, jakim jest Eucharystia może warto się zastanowić, jak się do niej przygotowujemy i ją przeżywamy.



Czy ciągle czekamy aż ksiądz skończy kazanie, zerkając co rusz na zegarek? Czy może rozpraszamy się myślami codziennymi? Czy przeżywamy ją w pełni przyjmując Najświętszy Sakrament?

Warto także przygotować się do niedzielnej Eucharystii już w sobotę! To znaczy - wyprasować wszystkie ubrania i przyszykować je, aby bez stresu i gonitwy móc dotrzeć do kościoła. A gdy już po Mszy to co dalej? Czy poza Mszą rozwijam swoją relację z Bogiem? Jak wygląda nasz powrót do domu? Czy w ogóle w naszych rodzinach rozmawiamy w tym dniu na temat Boga, Eucharystii. A gdy rozmawiamy, to czy znowu narzekamy na księży, na kazania? Jak spędzamy czas z naszymi bliskimi?

Całkiem niedawno słuchałem wywiadu z dość ortodoksyjną polską Żydówką. Powiedziała tam, że potrzebuje rygorystycznych zasad, aby mogła swoje życie do nich odnieść. Wspominała, jak przeżywa szabat, oczywiście w dużym rygorze. Ale do czego zmierzam? Powiedziała, że jest w stanie na jeden dzień wyłączyć telefon, telewizor, komputer i wszelką elektronikę, aby mieć więcej czasu dla rodziny i dla Boga. Takie zachowania mają nam pomóc budować relacje międzyludzkie. Szczególnie relacje rodzinne, które ciężko jest rozwijać w tygodniu pełnym spraw. Może warto czasem zrezygnować z naszych

zajęć, aby pokazać rodzinie naszą obecność i zainteresowanie. Także i my postarajmy się o to, abym lepiej przeżywać niedzielę, na pewno zaowocuje to głębszą relacją z Panem Bogiem i bliźnimi oraz ułatwi nam lepsze przeżywanie tygodnia.

Hubert Biały

MATKI BOŻEJ Z LOURDES

W najbliższy piątek, 11 lutego, we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes będziemy obchodzić XXX Światowy Dzień Chorego. Dzień ten został ustanowiony z inicjatywy Jana Pawła II, który swoją decyzję ogłosił w liście apostolskim z 13 maja 1992 r - w 75. rocznicę objawień w Fatimie i 11. rocznicę zamachu na swoje życie. To właśnie w Lourdes w roku 1993 odbyły się pierwsze jego światowe obchody. Rok później dzień ten obchodzony był na Jasnej Górze. Jest to dzień chorego, a nie chorych, bo wyraża troskę o każdego chorego, cierpiącego, utrudzonego i ma nas wszystkich uwrażliwić na potrzeby bliźniego, którego dotyka niedomaganie.

Papież Polak nie tylko ustanowił taki dzień, ale bardzo często spotykał się z chorymi w czasie swoich podróży po całym świecie: w świątyniach, szpitalach, hospicjach i innych instytucjach służby zdrowia. Sam



doświadczony chorobami wielokrotnie przebywał w szpitalu i zawsze ofiarował swoje cierpienie Bogu wyrażając ogromną wdzięczność osobom niosącym pomoc. Chorych i cierpiących nazywał „skarbem Kościoła”. U schyłku ziemskiego życia, kiedy odchodził do Domu Ojca, obłożnie chory dawał przykład jak z pokorą i modlitwą można znosić cierpienie. W takim dniu należy podkreślić wielkie dzieło Caritas w niesieniu pomocy potrzebującym poprzez działalność charytatywną i opiekuńczą. Organizacja ta może istnieć dzięki ofiarności darczyńców i w dużej mierze w oparciu o wolontariat osób duchownych i świeckich. Módlmy się za chorych, cierpiących, utrudzonych i potrzebujących.

Magdalena Babiecško

GEST UDERZENIA SIĘ W PIERŚ PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ

Niektórzy gest uderzania się w pierś wykonują wiele razy w czasie Mszy świętej. Tak naprawdę powinno się go wykonywać tylko w jednym momencie. Ponieważ ma on bardzo konkretne znaczenie.

Gest uderzania się w piersi jest wyrazem skruchy grzesznika, przyznaniem się do winy oraz uznaniem własnej nędzy. Wchodzimy w nasze wnętrze, by prosić o przebaczenie Boga, świętych i wszystkich zgromadzonych wokół nas. Bicie się w piersi na przełomie IV i V wieku jest już stałą, jak się wydaje, częścią Mszy świętej. I wtedy św. Augustyn, jako biskup Hippony, wzywa swoich wiernych do umiaru przy jego wykonywaniu. Chodziło o to, by nie wykonywać go ostentacyjnie, czy też z pewną teatralnością. W następnych wiekach gest ten zaczął pojawiać się także w innych miejscach Mszy świętej. Został na stałe włączony do I Modlitwy Eucharystycznej, czyli Kanonu Rzymskiego, gdzie celebrans wykonuje go do dziś wypowiadając słowa: „Również nam, twoim grzesznym sługom, ufającym w Twoje miłosierdzie, daj udział we wspólnocie z Twoimi świętymi”. Przed reformą liturgiczną II Soboru Watykańskiego gest ten wykonywano również podczas recytacji „Baranku Boży” oraz na słowa „Panie, nie jestem godzien”. Kontekst tego wezwania jednoznacznie wskazuje na



stałe związanie zwyczaju bicia się w piersi z aktem pokuty. Dlatego złączony jest tylko w zasadzie (z wyjątkiem Kanonu Rzymskiego) z momentem w liturgii, w którym ma miejsce akt pokuty. Wiele osób podczas konsekracji, w momencie uderzania w gong, bije się w piersi i nie patrzy na uniesioną

Hostię i Kielich. Zupełnie niepotrzebnie. Gest uderzania się w piersi występuje tylko podczas spowiedzi powszechnej na słowa: „moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina”. Nie wykonujemy go również podczas śpiewu „Baranku Boży” na Mszy świętej i na zakończenie różnych litanii. Nie czynimy tego również podczas błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. W jaki sposób wykonać ten gest? Teolog i liturgista, ks. Romano Guardini zachęcał, by nie poprzestawać na symbolicznym dotknięciu odzieży, ale zrobić to z zaangażowaniem,

choć jednocześnie powstrzymać się od ostentacyjności. Jak powiedzieliśmy, gest uderzenia w pierś ma związek z proszeniem o przebaczenie i przyznaniem się do swojej grzesznej natury. Poza tym chodzi także o symboliczne zadanie sobie bólu, które ma pomóc uświadomić sobie, że grzech jest czymś co rzeczywiście uderza i niszczy mnie i drugiego człowieka. Po trzecie, gest ten pomaga doświadczyć, że chodzi właśnie o mnie, o moje osobiste winy, które dotyczą najbardziej osobistego i głębokiego wymiaru życia. I wreszcie, bicie się w piersi ma wstrząsnąć moim wnętrzem. Rozbić mury w sercu i obudzić je do życia. Możemy powiedzieć, że to taka duchowa reanimacja.

Ewelina Wiącek

JAK DŁUGO TRWA OBECNOŚĆ CHRYSTUSA W EUCHARYSTII?

Ciekawa sprawa. Wszyscy mniej więcej zdajemy sobie sprawę z tego, kiedy dochodzi do Przeistoczenia, czyli kiedy Jezus uobecnia się w chlebie. Ale co dzieje się później? Jak długo Jezus jest obecny



w Eucharystii? Jakiś czas temu kolega zadał mi dość zaskakujące pytanie: wiadomo, że Jezus uobecnia się realnie w momencie przeistoczenia. To konkretne słowa, wiemy wszystko. Ale kiedy przestaje być w Eucharystii? Przecież kiedyś musi? No właśnie, jak długo Jezus jest obecny w Eucharystii? Sprawa

wydaje się być prosta, gdyż Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza: Eucharystyczna obecność Chrystusa zaczyna się w chwili konsekracji i trwa, dopóki trwają postacie eucharystyczne (KKK 1377). Po przyjęciu Komunii świętej i rozpuszczeniu się hostii Chrystus przestaje być obecny w Eucharystii substancjalnie. Czy to oznacza, że znika w ogóle? Oczywiście, że nie! „Pozostaje Duch Święty, którego wniósł w nas Jezus w swoim Sercu. Duch Święty nas karmi i jednoczy się z nami w stopniu, w jakim jesteśmy w stanie Go przyjąć” – pisze o. Józef Kaźmierczak. Warto sobie uzmysłwić, że przez moment, czyli od przyjęcia Komunii świętej aż do rozpuszczenia się hostii Chrystus jest w nas obecny w sposób bardzo dosłowny. Istnieje cudowna

anegdota o św. Filipie Neri, która pokazuje, jak ważny jest odpowiedni szacunek do Komunii i dziękczynienie po jej otrzymaniu.

Pewnego razu św. Filip Neri miał zobaczyć człowieka, który od razu po otrzymaniu Komunii świętej wyszedł z kościoła. Żeby go pouczyć i zganić, święty zawołał dwóch ministrantów i przykazał im podążać za mężczyzną z zapalonymi świecami (akolici ze świecami towarzyszyli przenoszeniu Najświętszego Sakramentu). Chłopcy zrobili, co im nakazano, czym spowodowali niemałe poruszenie na ulicy. Wszyscy, którzy ich mijali, patrzyli się zdziwieni na śledzonego i śledzących. W końcu mężczyzna zorientował się, że coś jest nie tak i zapytał chłopców, dlaczego idą za nim z zapalonymi świecami. Odpowiedzieli, że kazał im św. Filip. Mężczyzna wrócił więc do kościoła i zapytał świętego o powód wyznaczenia tej niechcianej eskorty. Św. Filip odpowiedział: „To dla oddania należnego szacunku dla naszego Pana, którego niesiesz w sobie. Zaniedbałeś adorację, więc wysłałem ministrantów, żeby Ci pomogli”. Mężczyzna miał upaść na kolana przed ołtarzem i przez piętnaście minut dziękować Bogu za dar Eucharystii. Ta ciekawa historia stanowi dla nas pewnego rodzaju przypomnienie, żebyśmy nie traktowali Eucharystii jak nic nie znaczącego symbolu, ale żebyśmy cały czas mieli świadomość, jak wielka i godna szacunku sprawuje się tu Tajemnica.

Ks. Łukasz Heliniak

PRZEPISY DOMOWE

CIASTO Z MUSEM JABŁKOWYM

SKŁADNIKI:

Ciasto półkruche:
 400 g mąki pszennej
 60 g cukru pudru
 2 łyżeczki Proszku do pieczenia
 Dr. Oetkera
 1 Cukier z wanilią Dr. Oetkera
 szczypta soli
 4 żółtka
 200 g zimnego masła



3 łyżki zimnej wody

NADZIENIE Z MUSU JABŁKOWEGO:

1,5 kg musu jabłkowego

70 g skrobii ziemniaczanej

cynamon (opcjonalnie)

DODATKOWO:

2-3 łyżki bułki tartej

cukier puder do oprószenia

PRZYGOTOWANIE CIASTA PÓLKRUCHEGO:

Krok 1

Wszystkie składniki umieść w misie i zagnieć na jednolite ciasto.

Połowę ciasta zawiń w folię spożywczą i schowaj do lodówki.

Krok 2

Prostokątną formę do ciasta wyłóż papierem do pieczenia.

Piekarnik nagrzej do temperatury 180°C

Krok 3

Drugą połowę ciasta rozwałkuj na wielkość formy i wyłóż nim dno.

Nakłuj ciasto i wstaw do nagrzanego piekarnika na 15-20 minut do zrumienienia.

Nie wyłączaj piekarnika.

NADZIENIE Z MUSU JABŁKOWEGO DO CIASTA:

Krok 4

Mus jabłkowy wymieszaj dokładnie ze skrobią ziemniaczaną. Możesz dodać też cynamon jeśli lubisz.

Krok 5

Na podpieczony spód wysyp bułkę tartą a następnie wyłóż mus jabłkowy.

Krok 6

Schłodzoną część ciasta rozwałkuj na oprószonym mąką blacie i ułóż na wierzchu musu.

Ponakłuwaj ciasto widelcem.

Krok 7

Ciasto wstaw do nagrzanego piekarnika i piecz około 50-55 minut, aż wierzch się zarumieni.

Odstaw do całkowitego wystudzenia.

SMACZNEGO! Przygotował Dominik Wiącek

Ogłoszenia Parafialne

- 1.** Dziś o godz. 17:15 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic – adoruje Róża Matki Bożej Fatimskiej.
- 2.** W poniedziałek tradycyjnie w naszym kościele będzie całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu, na którą zapraszamy.
- 3.** W środę po Mszy św. wieczornej będzie nowenna do Matki Bożej Łaskawej – adoruje Róża Matki Bożej Nieustającej Gromniczej.
- 4.** W czwartek w liturgii wspominamy św. Scholastykę, dziewicę.
- 5.** W piątek przypada wspomnienie Matki Bożej z Lourdes i Światowy Dzień Chorego. Będziemy modlić się za chorych, którym należy zawsze okazywać szczególne zainteresowanie i miłość. Wszystkich chorych i osoby starsze zapraszamy na Mszę świętą do kościoła na godz. 10:00. Wcześniej będzie można skorzystać ze spowiedzi świętej, a podczas Eucharystii przyjąć sakrament namaszczenia chorych. Po Mszy świętej będzie nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa i tzw. „błogosławieństwo lourdzkie”. Prosimy o poinformowanie chorych o nabożeństwie i okazanie im pomocy w przybyciu do kościoła.
- 6.** W sobotę odbędą się obchody 82. Rocznicy Deportacji Polaków na Sybir. O godz. 10:00 w kościele pw. Świętej Trójcy zostanie odprawiona Msza święta za Sybiraków, następnie będzie modlitwa przy tablicy i pomniku Sybiru.
- 7.** W przyszłą niedzielę jak zawsze zapraszamy na Godzinki ku czci Matki Bożej o godz. 6:30 oraz nieszpory o godz. 17:30. O godz. 10:00 będzie Msza św. z udziałem dzieci z klas trzecich przygotowujących się do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej i ich rodziców oraz spotkanie formacyjne. O godz. 14:00 będzie dodatkowa Msza święta dla Duszpasterstwa Niepełnosprawnych połączona z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych. Składka z przyszłej niedzieli przeznaczona będzie na potrzeby naszej parafii. W miesiącu styczniu 35. parafian przez wpłatę na konto lub złożenie ofiary w kopercie na tacę przekazało na parafię 2810, 00 złotych. Serdecznie dziękujemy za złożone ofiary.

8. Przypominamy, że do środy 9. lutego uczniowie ze szkoły podstawowej mogą składać prace na konkurs o św. Cyrylu i Metodym. Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród będzie w przyszłą niedzielę po Mszy św. o godz. 11:30.

9. W minionym tygodniu z naszej parafialnej wspólnoty odeszły do Pana: śp. Zofia TOMASIK – ul. Paderewskiego 14a, Maria KOZIOŁ – ul. Paderewskiego 14b i Anna WOJDYŁO – ul. Kazanowska 17.

Niech dobry Bóg obdarzy je życiem wiecznym

NOWE MEBLE DO ZAKRYSTII

Dzięki ofiarności parafian udało się sfinansować i zamontować nowe żyrandole na balkonach naszego kościoła. Dziękujemy wszystkim za ofiary składane na potrzeby parafialne. W tym roku zostanie wymienione umeblowanie w obu zakrystiach (ministrancka i kapłańska), co umożliwi lepsze funkcjonowanie tychże pomieszczeń. Całkowity koszt nowego umeblowania to około 35 tys. złotych. Wierzymy, że i tę inwestycję uda nam się wspólnymi siłami zrealizować. Imienne datki można wpłacać na konto bankowe lub do koperty na tacę.

Już dziś dziękujemy za troskę o wspólne dobro, jakim jest nasz parafialny kościół. Wierzymy, że nasza świątynia może być jeszcze piękniejsza, dzięki zaangażowaniu wszystkich parafian i każdego, kto zechce wspomóc to dzieło. Składamy podziękowania wszystkim darczyńcom.



ks. prał. Jan Mazurek, proboszcz

Parafia rzymskokatolicka pw. św. Benedykta, Cyryla i Metodego
ul. Kazimierza Opalińskiego 7, 37-700 PRZEMYŚL
tel. kom. 785401311
NIP: 7952182644 | REGON: 040040250
e-mail: kazanow.przemyska@gmail.com
www.kazanow.przemyska.pl

e-mail Redakcji Gazetki Parafialnej „PATRON”:
tygodnikparafialny.patron@wp.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor Naczelny: Małgorzata Sztolf, Aleksandra Bułatek

Strona dla dzieci: Wiktoria Zarzycka i Julia Bąk

Ogłoszenia i ciekawostki: Dawid Biliński, Dominik Wiącek,
Magdalena Babieczko

Artykuły: Małgorzata Sztolf, Martyna Tas, Aleksandra

Bułatek, Julia Skalska, Jakub Koperski, Łukasz Sztolf, Anita Koptyńska

Korekta: Łukasz Sztolf

Opiekun duchowy: ks. Łukasz Heliniak.

Gazetka tylko do użytku wewnętrznego!